CZĘŚĆ XLI — № 3. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{13}{25}$ STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{12}{24}$ STYCZNIA.

Rozkaz dzienny Głównego Zwierzchnika Wojskowych Zakładów Wychowania.

(W S.-Petersburgu, 27 Grudnia 1849 roku).

«W dniu 25 Grudnia, N. CESARZ JEGOMOŚĆ raczył Mię uszczęśliwić następującym Najłaskawszym Reskryptem:

WASZA CESARSKA WYSOKOŚCI!

«W stałej pieczołowitości o pomnożeniu środków kształcenia się młodzi i przygotowania dla wojsk uzdolnionych oficerów, uznałem za stosowne istnący obecnie w Moskwie Alexandryński Sierocy Instytut przeobrazić w korpus Kadetów, przezwawszy takowy Alexandryńskim korpusem Kadetów.

«Polecając WASZEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI dokonać takowe przekształcenie na skreślonych przezemnie zasadach i poruczając nowy korpus głównemu WASZEMU Zwierzchnictwu, mam przekonanie, że nadzieje MOJE zostaną w zupełności ziszczone takąż niezmordowaną działalnością, jaką WASZA WYSOKOŚĆ odznaczasz się we wszystkich gałęziach pocieszającej dla MNIE, a pożytecznej dla Ojczyzny, wysokiej służby WASZEJ.»

Na oryginale własną J. C. MOŚCI ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

S.-Petersburg, 25 Grudnia 1849.

—

«O tej NAJWYŻSZEJ woli podaję w Wydziale Wojskowych Zakładów Wychowania do wiadomości powszechnej, sam zaś Najłaskawszy na Imię Moje Reskrypt rozkazuję zachować w sali posiedzeń Rady Zakładów Wojskowych Wychowania, wespół z Reskryptami CESARSKIEMI, danemi na imię zeszłego w Bogu J. C. WYSOKOŚCI W. X. MICHAŁA PAWŁOWICZA.»

Podpisał: *Jenerał-Adjutant*

ALEXANDER.

—

Przy Reskrypcie z dnia 2 b. m., JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ W. X. NASTĘPCA CESARZEWICZ raczył, z powodu szczęśliwego rozwiązania J. C. WYSOKOŚCI W. X. CESARZEWICZOWEJ MARYI ALEXANDRÓWNY powiciem Syna, W. X. ALEXEGO ALEXANDROWICZA, przesłać Najprzew. Metropolicie Nowgorodzkiemu i S.-Petersburskiemu *Nikanorowi*, jako Głównemu Opiekunowi Towarzystwa Dobroczynności, summę *trzech tysięcy rubli srebrem*, dla rozdania, przez pośrednictwo tegoż Towarzystwa, najbardziej potrzebującym wsparcia mieszkańcom Petersburga.

— Przez Reskrypta CESARSKIE najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 1 klassy, 1 Stycznia, Prezes Departamentu Ekonomii w Radzie Państwa, Rzeczywisty Radzca Tajny hrabia *Guryew*. — Orła Białego, Senatorowie: Jen.-porucznik *Czewkin* i Radzca Tajny *Weimarn*. — Św. Stanisława 1 klassy, Vice-Dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, Rzeczywisty Radzca Stanu *Topilski*.

— Przez Reskrypt CESARSKI z d. 29 Grudnia, Dyrektor Departamentu Handlu Zagranicznego, Radzca Tajny *Jazykow*, najłaskawiej mianowany kawalerem orderu Orła Białego.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 1 Stycznia mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Radzcy Tajni: Członek Rady Państwa *Tegoborski* i Senator *Mitusow*. — Św. Włodzimierza 2 klassy, Pełniący obow. Sekretarza Stanu w Depart. Ekonomii Rady Państwa, Radzca Tajny *Nikitin*. — Św. Anny 1 klassy, Rze-

czywiści Radzcy Stanu: Pełniący obow. Sekretarza Stanu w Depart. Prawodawstwa Rady Państwa *Norow* i Pełniący takież odowiązki w Depart. Spraw Królestwa Polskiego tejże Rady *Chałański.*

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale Wojskowości z d. 4 Stycznia, Członek Głównego Zarządu Kraju Zakaukazskiego i zarządzający Wydziałem Pocztowym w tymże kraju, Rzeczywisty Radzca Stanu *Nazarow*, zostaje przyjęty do służby wojskowej w randze Jenerał-majora i mianowany Wojennym Gubernatorem Erywańskim, oraz zarządzającym wydziałem Cywilnym, na miejsce zmarłego Jenerał-majora *Albrant.* — 6 tegoż m. Dowódzca 2 brygady 13 dywizyi pieszej, Jenerał-major *Ustrugow*, zaliczony zostaje do Armii i do Korpusu Grenadyerów — na miejsce jego dowódzcą brygady mianowany liczączy się w Artyleryi Jenerał-major *Kowalewski 1.* — Pułkownik bataljonu rezerwowego pułku Ochockiego Strzelców, *Powołocki*, mianowany Dowodzącym 1 brygadą dywizyi odwodowej 4 korpusu piechoty, na miejsce pułkownika *Boruszylin*, który zostaje zaliczony do Armii. — Dowódzca 15 Artylleryjskiej brygady, Jenerał-major *Rehfeldt*, zaliczony zostaje do Artylleryi i ma zostawać przy Inspektorze całej Artylleryi. — Dowódzca bateryi pozycyjnej № 3, pułkownik *Szantorow*, mianowany Dowódzcą 15 Artylleryjskiej brygady.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej z dnia 1 Stycznia, mianowani: Członkami Rady Państwa, Radzcy Tajni: Kurator Honorowy S.-Petersburskiej Rady Opiekuńczej Cesarskiego Domu Wychowania (Podrzutków) Senator *Łanskoj*, Zarządzający Pierwszym oddziałem przybocznej J. C. Mości Kancellaryi i Głównozarządzający Inspektorskim Departamentem Wydziału Cywilnego Senator *Taniejew*, obaj z zachowaniem dotychczasowych obowiązków, i Sekretarz Stanu, Zarządzający sprawami Komitetu PP. Ministrów *Chanykow*, z pozostaniem Sekretarzem Stanu. — Towarzysz Ministra Sprawiedliwości, Rzeczywisty Radzca Stanu *Illiczewski*, podniesiony do rangi Radzcy Tajnego, z zachowaniem dotychcz. obowiązków. — Podniesieni do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzcy Stanu: Pomocnicy Sekretarzów Stanu w Radzie Państwa *Szygajew* i *Ber*, Naczelnik oddziału Kancellaryi Komitetu Ministrów *Tarnowski* i Expedytor *Demidowski.* — Pomocnik Zarządzającego Sprawami Komitetu PP. Ministrów, Rzecz. Radzca Stanu *Butkow*, mianowany Zarządzającym sprawami tego Komitetu, z zachowaniem dotychczasowych obow. w Komitecie Kaukazskim. — Podniesieni do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzcy Stanu, Akademicy Zwyczajni Cesarskiej Akademii Nauk, Professor Fizyki w Michałowskiej Artylleryjskiej Szkole *Lentz* i były Professor Chemii w tejże Szkole *Hess*, Pełniący obowiązki Ober-prokurora 1 Oddziału 5 Departamentu Rządz. Senatu *Niefedjew*, Pełniący obow. Prezesa Penzeńskiej Izby Sądu Cywilnego *Bykow* i Członek Konsultacyi przy Ministrze Sprawiedliwości Xiążę *Koczubej.* — Podniesieni, za odznaczającą się służbę, w liczbie innych, do rangi Radzcy Kollegialnego, Pełniący obowiązki: Ober-sekretarza 1 Departamentu Rządz. Senatu, Radzca Dworu, Kamer-junker *Arcimowicz* i Podolskiego Gubernijalnego Prokurora *Gotowcow.* — Mianowany zostaje Członkiem Rady Ministra Skarbu i uwolniony od urzędu Dyrektora Departamentu Handlu Zagranicznego, Radzca Tajny *Jazykow.* — Pomocnik Głównego Kuratora Cesarskiego Towarzystwa Dobroczynności, (Человѣколюбивое Общество) Senator, Radzca Tajny Xiążę *Szyrinskoj-Szichmatow*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od tego urzędu, na miejsce jego Pomocnikiem mianowany Rzeczywisty Członek Towarzystwa, Senator, Radzca Tajny *Norow*, z zachow. dotychcz. obowiązków. — Naczelnik Wydziału pasportowego Kancellaryi Namiestnika Królestwa Polskiego, Radzca Stanu *Kruze*, mianowany Vice-dyrektorem tejże Kancellaryi.

— Najłaskawiej mianowani: Szambelanem Dworu Cesarskiego, zostający przy Moskiewskim Wojennym Jenerał-Gubernatorze i Kurator zakładów Dobroczynności w powiecie Moskiewskim, Radzca Stanu Xiążę *Trubeckoj;* Kamer-junkrem, Radzca Moskiewskiego Rządu Gubernialnego, Assesor Kollegialny Xiążę *Lwow.*

— Przełożony Monasteru Wysoko-pietrowskiego i Rektor Seminarium Moskiewskiego, Archimandryta *Filoteus*, najłaskawiej mianowany Biskupem Dmitrowskim, Wikarym Eparchii Moskiewskiej.

— N. Cesarz Jmć, na przedstawienie P. Ministra Skarbu i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, raczył w dniu 19 Listopada 1849 Najwyżej rozkazać: dozwolić przywozić z za granicy bez cła kartofle do portów gubernij Liflandskiej, Estlandskiej i Kurlandskiej, aż do czasu zamknięcia żeglugi 1850 roku, z zastrzeżeniem, iż w razie przywiezienia kartofli do takich z liczby tych portów, w których żegluga nie ustaje wcale, lub przerwaną bywa na czas bardzo krótki, takowe kartofle były z nich wypuszczane bez opłaty celnej.

MOSKWA. Gazety tutejsze ogłosiły Manifest Cesarski o szczęśliwém rozwiązaniu J. C. W. W. X. Cesarzewiczowej, oraz Reskrypta z dnia 2 Stycznia, na imię P. Moskiewskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora hrabi Zakrewskiego, zwiastujące mieszkańcom Moskwy tę radośną nowinę: jeden, N. Cesarza Jmci, a drugi. J. C. Wysokości W. X. Następcy Cesarzewicza; przy tym ostatnim załączona została summa 3,000 rubli srebrem dla rozdania najbardziej potrzebującym wsparcia mieszkańcom tej stolicy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *13 Stycznia.* Konstytucye prowincyonalne dotąd ogłoszone są: dla Arcyxięztwa Austryackiego powyżej Enns, dla Xięztwa Salzbourg, Karyntyi i Karniol

Są one prawie bez zmiany ułożone na wzór pierwszej, której daliśmy treść w naszém piśmie, (w roku przeszłym). Wrażenie sprawione przez ich ogłoszenie jest dość pomyślne, jakkolwiek liberaliści ubolewają, iż nie widzą w nich rękojmi swobody głosowania i nietykalności osoby deputowanych.

Zapewniają, że Statut dla Węgier będzie nieco odmienny od Konstytucyj innych prowincyj, wszakże będzie w nim utrzymana zasada dwóch Izb, to jest Magnatów i Deputowanych.

— Cesarz Jmć nadał tytuł hrabiny małżonce Arcyxięcia Jana, baronowej von Brandhof.

— Przez rozkaz dzienny z dnia 4 b. m., Cesarz ustanowił Komitet wojskowy, złożony z jenerałów rozmaitej broni, który ma się zbierać corocznie w Grudniu w stolicy, dla stanowienia o zasługach i zdolności oficerów wyższej rangi, do kapitanów włącznie, pod względem awansu już z prawa starszeństwa, już za odznaczenie się, oraz o potrzebie, jeżeli się zdarzy, wyłączenia ze służby. Pierwsze posiedzenie będzie miało miejsce 31 Stycznia, pod prezydencyą Ministra Wojny, hrabi Gyulay.

— Kontrybucya 2,300,000 florenów srebrem, nałożona na gminy żydowskie w Węgrzech, ma być uiszczana kwartałami w ciągu lat czterech.

Pesth, *9 Stycznia*. Biskup Grosswardein'ski, baron Bremer, został aresztowany.

— Rząd zakazał gazetę *Figyelmezzö*, organ dawnej partyi Konserwatorskiej węgierskiej.

Wenecya, *4 Stycznia*. Proklamacyą, wydaną przez Gubernatora barona Puchner, zapowiedziano, że, zaczynając od 1 Stycznia, swoboda portu zostaje ograniczona do wyspy San Giorgio maggiore.

PRUSSY. *Berlin*, *15 Stycznia*. Przedwczora nowy poseł francuzki, P. de Persigny, był przyjęty przez Króla na prywatném posłuchaniu i złożył swe listy wierzytelne.

ANGLIJA.

LONDYN, *11 Stycznia*. Gazeta *Morning Chronicle* odpowiada następnie na artykuł *Times* o sprawach Niemieckich. (Patrz № poprzedzający.) «Jakikolwiek będzie wypadek traktatu, w skutek którego ustanowiła się Kommisya Federalna, nie mniemamy, na teraz przynajmniej, iżby mógł spowodować wdanie się Wielkiej Brytanii, lub jakiego innego Mocarstwa. Jeżeliby niepodległość jednego z małych krajów niemieckich była naruszona lub zagrożona, wtenczas tylko mielibyśmy prawo, i może nawet byłoby naszą powinnością, takowe wdanie się przedsięwziąć.

«Ale na cóż mamy przypominać nasze prawa i zobowiązania, wypływające z traktatu Wiedeńskiego, dopokąd niemasz słusznych powodów do obawy, iż będą zagrożone gwałceniem, któremu musielibyśmy się oprzeć tak przez własny interes, jak i z pobudek ogólnej sprawiedliwości i dobrej wiary. Rząd Pruski protestuje przeciw wszelkiej myśli zmuszania swych sąsiadów; stara się jedynie o ich dobrowolne przystanie i jeżeli wszystkie kraje niemieckie, położone na zachód Erzgebirg'u, osądzą za stosowne odpowiedzieć temu wezwaniu, niepodobna będzie utrzymywać, iżby W. Brytanii, czy we własnym interesie, czy też w interesie Austryi, wypadało wziąść się do broni dla zmuszenia ich do pozostania niepodległemi mimo własnej woli. Interes Austryi mógłby się znaleźć ubocznie narażonym, ale równowaga ogólna, acz nieco zmodyfikowana, nie byłaby przeto zagrożoną.

«Należy powiedzieć prawdę, że dla Wielkiej Brytanii równie niestosowném by było sprzymierzać się z Austryą dla przeszkodzenia ustaleniu się jedności Niemiec, jak i z Prussyą dla dopomożenia ku temu. Polityką jej, naturalną i szczerą, jest, trzymać się na uboczy od wyrabiania się nowego stanu rzeczy, w którym żaden jej interes nie jest zamieszany; pośredniczyć, o ile to da się dokonać, ku zapobieżeniu zatargom między krajami federalnemi, które, w interesie nawet Europy, powinny być utrzymane, i, nie biorąc strony jednego ze spółzawodniczących Mocarstw przeciw drugiemu, uprawiać związki przyjaźni i uprzejmości z obiema zarówno.»

— W tej chwili w Anglii jest taka obfitość gotowych pieniędzy, że wszystkie Banki, zacząwszy od Banku Angielskiego i Skarbu Państwa, musiały znacznie zniżyć stopę procentu. Ale najdalej w tym względzie poszedł Bank Sheffield'ski. Dyrekcya jego ogłosiła, iż z powodu nagromadzenia się kapitałów, których korzystnie użyć niepodobna, postanowiła zwrócić członkom Kompanii bankowej po 10 funtów sterlingów na akcyą.

— Dowiadujemy się z gazet Londyńskich, że sławna Lolla Montés, przedtém Bawarska hrabianka czy hrabina Landsfeld, dziś w zamęźciu za P. Heald i oskarżona o dwumęztwo, znajdowała się w ostatnich czasach w Kadyxie, zkąd P. Heald, wyjechawszy skrycie do Gibraltaru, uciekł od niej do Anglii. Sławna awanturnica puściła się za nim w pogoń, lecz nie zdołała go doścignąć, w Anglii zaś nie może się pokazać, bo tam grozi jej kryminalny process.

— Wiadomość o ciężkiej chorobie Wielkorządzcy osady Przylądka Dobrej Nadziei, sira H. Smith, okazała się całkiem bezzasadną.

FRANCYA.

PARYŻ, *12 Stycznia*. Dziś ukończone zostały rozprawy nad tym *nieszczęśliwym*, jak go niektóre gazety mianują, projektem prawa o Nauczycielach Gminowych; projekt ten został przyjęty 385 głosami przeciw 223.

— Dziś na Zgromadzeniu Ministerstwo odniosło nową porażkę w zagadnieniu o wprowadzeniu w Algeryi praw specyalnych. Pomimo usiłowań jenerała d'Haulpoul, Ministra Wojny, który chciał utrzymać za Gabinetem inicyatywę wygotowania tych praw, Izba znaczną większością wyrzekła, że w tym celu z jej grona będzie wysadzona Kommisya, która ma projekt wypracować.

Sprzeciwieństwo między Izbą a Rządem coraz bardziej

wzmaga się i zajątrza. Powiadają, że PP. Fould i Rouher (Ministrowie Skarbu i Sprawiedliwości), dali się słyszeć, iż czas jest *skończyć* ze Zgromadzeniem Prawodawczém. Jakkolwiek P. Fould, zapytany o to w sali Konferencyjnej, wzręcz się wyparł tych nierozważnych wyrazów, wszakże zapewniają, iż rzeczywiście były wymówione i słyszane przez członków Konserwatorskiej partyi i chociaż dotąd nie były jeszcze przedmiotem urzędowych zapytań (interpellation) w Izbie, bardzo być może że prędzej lub później Ministrowie będą powołani do wytłumaczenia się lub uroczystego zaparcia się.

— Wczorajsze rozprawy w Biurach Izby niemały interes zawierały. Projekt gabinetowy powiększenia o 20 centimów żołdu podoficerów spotkał najgorsze przyjęcie. Nietylko strona Lewa, nietylko Legitymiści, ale nawet zawołani Konserwatorowie, jak P. Piscatory *np.*, nie taili swego zdania, że uchylają projekt dla tego, iż go poczytują za jawne nastawanie na prawa Zgromadzenia i usiłowanie, nader słabo zamaskowane, zjednania sobie wyłącznej popularności. P. Desmousseaux de Givré wykazał powinowactwo projektu z przechwałkami dziennika *le Napoléon*. Ukazanie się tej publikacyi nadzwyczaj zajątrza i niepokoi umysły w Izbie a razem obrysowuje wyraźniej to sprzeciwieństwo, którego wczorajsze biurowe rozprawy mogą być tylko przedwstępem.

— Gazeta *l'Ordre* potwierdza wiadomość, daną przez inne pisma, że dziennik *le Napoléon* jest wprost organem osobistych przekonań Prezesa Ludwika Bonaparte i powiększej części przez niego samego jest redagowany.

— Podług *Patrie*, wysłanie wyprawy do Montevideo nastąpi niezwłócznie. Wyprawa, złożona z jednej lub dwóch fregat i kilku mniejszych statków parowych, i ze 2,000 żołnierza, pod bezpośredniém dowództwem pułkownika 7 pułku strzelców, P. Lannes de Montebello, będzie zostawała pod główném zwierzchnictwem admirała Dubourdieu, który połączy w swej osobie i umocowania dyplomatyczne.

Donoszą z Brest, że tam odebrano rozkaz trzymania w gotowości trzech statków wojennych, przeznaczonych do wyprawy la Plata.

— W tych dniach przybyło do Paryża kilkunastu Prefektów, wezwanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Słychać, że powodem do tego wezwania jest udział, jaki mieli podwładni im Merowie i Adjunkci w szerzeniu po gminach doktryn socyalistowskich.

— Rozmaite gazety powtórzyły list encykliczny Papieża do Arcybiskupów i Biskupów Włoskich. Akt ten, jak mówi *Journal des Débats*, jest przedmiotem gwałtownych attaków ze strony gazet socyalistowskich, co jest rzeczą bardzo naturalną, albowiem encyklika jest głównie wymierzona przeciw naukom komunizmu. Ojciec święty wzręcz oświadcza, mówiąc o socyalistach i kommunistach, że «ci ludzie «nie powinni w żadnym względzie rachować na spółczucie «Kościoła Katolickiego.» Tymczasem wszystkim wiadomo, że jednym z podstępów tych ludzi jest tłumaczyć Ewangeliją gwoli swoim sposobom widzenia i gwałtem nakręcać text świętych xiąg ku usprawiedliwieniu swoich dążeń i systematów. Zaiste nic łatwiejszego jak znaleźć w piśmie świętém zdania przeciw bogaczom, miejsca mówiące o wspólności majątków i tysiące innych rzeczy, które służą za chleb powszedni doktrynom kommunizmu. Wiemy dobrze że ci wielcy spółcześni Doktorowie nic nowego nie wymyślili; zapominają tylko, kiedy mówią o pierwiastkowych chrześcianach, że to, co dziś chcą wydrzeć siłą, Kościoł dopominał się tego od wolnej woli. Kościół chce od nas *ofiary*, a oni opowiadają gwałt i przemoc. Encyklika Papiezka właśnie wyświeca te wielkie różnice i przeto łatwo pojmujemy, dla czego pomiędzy apostołami nowej nauki wzbudza takie niechęci i gniewy.»

— Gazeta *Indépendance Belge* zawiera co następuje: «Łatwo się domyślić że w obecnym chaosie sprzecznych dążeń partyj, wieści o zamierzanym we Francyi przez Rząd gwałtownym przewrócie Stanu, zaczęły gęściej niż kiedy krążyć, z mnóstwem do mniemanych i dziwacznych szczegółów. Jedna gazeta zapewnia wszakże, że wszelkie tego rodzaju zamiary odroczone są aż do wypadku głosowania na projekt prawa, które ma zmniejszyć do 30,000 liczbę gwardyaków narodowych w Paryżu. Interesowani mają się wtedy postarać, iżby opinija większości tych 30,000 nie była ta sama co większości Izby i działać, opierając się z jednej strony na tej milicyi, a z drugiej na Armii. Powtarzamy te wieści, ale nie wierzymy im, jako zakrawającym na istne niepodobieństwo.»

— Korrespondencye z Marsylii, ogłoszone przez tęż gazetę, każą się z pewnością spodziewać nader rychłego powrótu Papieża do Rzymu i dodają wiadomość o odwołaniu ztamtąd części Armii francuzkiej.

Paryż, 12 Stycznia. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izba Prawodawcza mając rozstrzygnąć zagadnienie, czy ma pozostać w lokalu dotychczasowym, czy przejść do dawnej sali Deputowanych, na ten cel wyporządzonej, wielką większością oświadczyła się za pozostaniem tam gdzie jest dzisiaj. «Rzekłbyś (mówi jedna gazeta), że czując sama swoję tymczasowość, Izba wolała zachować lokal tymczasowy.»

— Podług *Constitutionel*, wyprawa do la Plata została zaniechana, przynajmniej odłożona do czasu nieoznaczonego. Inne wszakże gazety trwają w przekonaniu, że wyprawa dokonana będzie niezwłócznie.

— Pani George Sand sprzedała jednemu z xięgarzy Paryskich swoje Pamiętniki za summę 130,000 franków. W tych dniach przybyła do Paryża ażeby być obecną pierwszym przedstawieniom nowego dramatu swojego, ale Policya, dowiedziawszy się o jej przybyciu, natychmiast wysłała ją z miasta.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. Na posiedzeniu 8 Stycznia Izba Deputowanych udzieliła Ministrom bill wynagrodzenia za pobrane,

bez upoważnienia Izby, podatki w ciągu ubiegłego Grudnia i umocowała ich do dalszych na potrzeby służby poborów, aż do Kwietnia roku bieżącego.

— Piszą z Florencyi, z dnia 2 Stycznia: «Doświadczamy tu nadzwyczajnych zmian temperatury. W dzień Bożego Narodzenia gorąco było nieznośne a 28 Grudnia mieliśmy po nocy massę śniegu na stopę głębokości, nazajutrz rzeka Arno całkiem zamarzła i było 10 stopni zimna, czego najstarsi ludzie nie zapamiętają. Wczora, 1 Stycznia, ślizgano się na łyżwach po Arno, nie potrzebując zwierzchniego odzienia, gdyż słońce grzało jak na wiosnę.»

HISZPANIJA.

Madryt, *6 Grudnia*. Izby zostały urzędowie uprzedzone, że Królowa Izabella nie będzie przyjmowała w Święto Trzech Królów, z powodu stanu ciąży J. K. Mości. Wiadomość ta o sprawdzeniu się tego stanu, który dotąd był wątpliwym, sprawił najżywszą radość w Publiczności. Hiszpanie dobrzemyślący widzą w nim rękojmią utrzymania następstwa Tronu Izabelli II i obecnej formy Rządu, zapewniającej pokój wewnątrz i zewnątrz kraju.

— Zdaje się rzeczą pewną, że, po uchwaleniu budżetu, Izby natychmiast zostaną rozpuszczone. W dzisiejszém zajątrzeniu partyj, jest powód do obawy, iż attaki, wymierzone na Ministrów, gdyby im było zostawione wolne pole w rozprawach Parlamentowych, mogłyby spowodować rozwiązanie Gabinetu.

AMERYKA.

STANY ZJEDNOCZONE. Wybor Prezesa Izby Reprezentantów Kongressu Amerykańskiego nastąpił dopiero dnia 22 Grudnia; Izba, zrozpaczona bezowocnemi głosowaniami, w których nikt nie mógł otrzymać większości konieczną (choćby jednego głosu nad połowę liczby głosujących), mianowała Komitet ze 6 demokratów i 6 whigów, który uchwalił, że już nie większość konieczna, ale prosta większość otrzymanych przez jednego kandydata nad drugiemi głosów, będzie stanowiła o wyborze. Wtedy dopiero zaczęła się prawdziwa walka między PP. Cobb i Winthrop i pierwszy miał za sobą 102 głosy, kiedy większość konieczna wymagała 110; tym sposobem P. Cobb był obrany przez mniej niż połowę obecnych Członków, słowem przez *mniejszość* Izby. P. Cobb sam czuł to delikatne położenie i wyrazil to w mowie, którą miał zasiadłszy Prezesowskie krzesło. Jakkolwiek wybor podobny dowodzi największego rozprzężenia partyj, rzeczą jest niemniej pewną, że w niniejszym przypadku whigowie zostali zwalczeni przez partyą demokratyczną, do tej bowiem ostatniej P. Cobb należy.

— Xiądz Matthew, sławny apostoł trzezwości, obrany został, po żywych sporach, Członkiem Senatu Amerykańskiego 33 głosami przeciw 18.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

(Wiadomości, przywiezione przez ostatnią pocztę z Francyi, Anglii i Belgii, są opóźnione o 24 godzin; daty z Londynu nie przechodzą 12 Stycznia).

PARYŻ, *14 Stycznia*. Dziś na Zgromadzeniu Prawodawczém rozpoczęły się rozprawy nad Prawem Organiczném o Instrukcyi publicznej. Izba wysłuchała już mowę P. Barthélemy St. Hilaire przeciw projektowi. Przeszło 20 mówców, w tej liczbie P. Wiktor Hugo, są zapisani dla mówienia w tymże duchu.

— Jedna gazeta twierdzi, że Minister Spraw Zagranicznych dał się słyszeć, iż Rząd zamierza posłać do la Plata eskadrę tylko z 1000 ludzi wojska dla poparcia układów ze strony Francyi.

— W Paryżu i okolicach zima dotąd nie jest surowszą jak zwyczajnie, ale korrespondencye i gazety z Francyi południowej uskarżają się na niezwykle niską temperaturę. W Marsylii, w nocy na 4 Stycznia, było 8 stopni niżej zero, termometru stustopniowego, w Lyonie mróz dochodził do 15°; w całej Prowancyi panują wielkie zimna i w Aix śnieg już wypadł po trzykroć.

— Podług *Journal des Débats*, armija francuzka we Włoszech będzie zredukowana do 15 lub 14,000 ludzi. Jenerał Baraguay d'Hilliers ma wyjść na spotkanie Papieża aż do Albano na czele pułku dragonów.

WŁOCHY. Izba Deputowanych Sardynii, na posiedzeniu 9 Stycznia, rozpoczęła rozprawy nad traktatem pokoju z Austryą. W chwili odéjścia poczty P. Cavour był jeszcze na mównicy.

— W Rzymie zawsze jeszcze spodziewają się przybycia Papieża na 15 lub 18 Stycznia.

— Dekretem z dnia 10 Grudnia Król Neapolitański rozpuścił gwardyą narodową Messyny. Powodem do tego rozporządzenia jest uznana potrzeba, iżby w tej chwili, kiedy spokojność jest zapewniona, ojcowie familij mogli wrócić do swych domów i oddać się zwykłym swoim zatrudnieniom.

Pomimo to, poruszenie w Sycylii zdaje się nabierać więcej ważności, niż doń zrazu przywiązywano. Cztery fregaty parowe gotują się odpłynąć do Sycylii z wojskiem i mianowicie z oddziałami jazdy. Siły te będą pierwiastkowo wylądowane w Palermo.

TURCYA. *Konstantynopol*, *29 Grudnia*. Wielka Rada Sprawiedliwości w Konstantynopolu skazała Gubernatora w Koniach, Hassana-Haki Paszę, na złożenie z urzędu i pięć lat ciężkich robot w Tokat, za obicie kijmi Vice-gubernatora Vanu, który umarł ze skutków tego okrutnego obejścia się. Process przeciw Paszy był wyprowadzony z rozkazu samego Sułtana Jmci.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Enterprise i *Investigator*, okręty przeznaczone na nową wyprawę do ciaśniny Behringa, w celu odszukania sira J. Franklina, będą gotowe na 28 Grudnia i natychmiast odpłyną do wysp Sandwich. W tej chwili werbują majtków i każdemu z nich zawarowana jest podwójna płaca za opłynieniem przylądka Horn. Lady Franklin znajduje się w Woolwich i zaprasza wszystkich przyjaciół swego męża do udziału w tej lub innej podobnej wyprawie. Wielu oficerów marynarki Królewskiej już ustąpiło jej naleganiom, w tej liczbie dali się namówić dwaj z rangą kommandorów, i odpłyną na dwóch różnych okrętach, zbudowanych do połowu wielorybów, jeden z Hull, drugi z Peterhead. Nie będą oni dowodzili temi okrętami, ale jadą po to, iżby, za przybyciem do ciaśniny Davis i Lancaster, udzielać swych wiadomości, nabytych długiém doświadczeniem, dowódzcom wyprawy. Takie fakta, mówi *Globe*, dowodzą jak los sira Franklin obchodzi całą powszechność angielską, i każe tuszyć, iż te szlachetne usiłowania uwieńczone nakoniec zostaną pomyślnym skutkiem, a przynajmniej posłużą do powzięcia wiadomości o tym nieustraszonym żeglarzu.

* * *

W Manchester utworzyła się kompanija pod firmą Howse, Brett i Wilmen, dla upowszechnienia tak w Anglii, jak w Ameryce i na stałym lądzie telegrafów elektrycznych, udoskonalonych i uproszczonych, działających za pomocą jednego tylko drótu i drukujących wielkiemi literami depesze. Litery odpowiadają klawiszom, które podług umówionego klucza są poruszane przez osobę przesyłającą depeszę.

* * *

Gazety Bostońskie ogłaszają, że młody jeden człowiek w Sacramento (w Kalifornii) dał zlecenie agentowi swojemu, mieszkającemu w Szkocyi, ażeby mu odszukał kobietę wolnego stanu, którąby miała wzrostu sześć stop, oczy błękitne a włosy ciemne. Obywatel nowego Eldorado obowiązuje się pojąć takową olbrzymkę za żonę, albo zapłacić jej 10,000 dollarów odstępnego.

* * *

Piszą z Koblentz, że kompanija spekulantów francuzkich zamierza zbudować tam most wiszący na Renie, pod następnemi warunkami: Rząd postąpi 300,000 talarów na pierwsze koszta; most w ciągu 50 lat będzie użytkowany przez kompaniją, która będzie pobierała opłatę od przejeżdżających; po tym zakresie most zostanie własnością Rządową. Zapewniają, że warunki te będą przyjęte.

* * *

Ostatniemi czasy przeniesiono do Muzeum archeologicznego we Florencyi grobowiec, jak twierdzą, rodziny Tarkwiniuszów, świéżo znaleziony w Cervetri, miasteczku zwaném niegdyś Coera, położoném w dawnej Etruryi. Ten pomnik jest jednym z grobowców rodowych, pospolitych w tym kraju. Wyczytać na nim można 35 imion, wyrytych na bokach. Napisy są wyrażone pod ich formą etruską, a obok pod formą łacińską. Imiona należą wszystkie do rodziny Tarkwinów i nie zostawują żadnej wątpliwości we względzie przeznaczenia sarkofagu. Wielki napis łaciński, z którego pozostały niekształtne tylko ułamki, zdaje się zawierać historyą początku tego przeważnego rodu. Jeżeli się uda przywrócić ten napis w zupełności, jak się uczeni spodziewają, rozwiązane tym sposobem zostanie zagadnienie, najbardziej sporne i ciemne, a piękne prace Niebuhra, Mullera, Letronne i ich zwolenników okażą się tylko czczemi wysileniami ku przerobieniu starożytności według wyobrażeń nowożytnych, jednym z tysiącznych płodów sceptycyzmu spółczesnego, zrodzonego z ducha reformy i niepowściągnionej analizy.

LITERATURA.

NIE-BAJKI

PRZEZ AUTORA LISTOPADA.

(Patrz № 68, 1849 roku.)

III.

JA GORĘ!

Jak skończył, wszyscy okazali licznemi applauzy, że stary ich wielce zadowolnił. Zgubiłeś nas, Panie Cześniku, odezwała się Pani Grodzicka, bo po twojém opowiadaniu, wszystko zdawać się będzie blade. — Wolne żarty Waćpani dobrodziejki, odpowiedział stary, wiem, żem co mówił, to było tak w istocie a nie inaczej, i innej zalety oprócz prawdziwości sobie nie przyznaję. — Już koło pierwszej, odezwał się Pan Grodzicki, a więc do jutra wypada salwować sessyą. Przywołuję ją do siebie, na dziś, bo już od półgodziny dzisiejszy dzień się zaczął. — Na te słowa wszystko się poruszyło, żeby się pożegnać z gospodarstwem, damy w swoich pojazdach się usadowiły, niektórzy mężczyzni także, ale większa część piechotą dążyli każdy do swojej kwatery, rozmawiając z sobą o tém co im opowiadał Pan Cześnik.

Kiedy się zebrano u Państwa Grodzickich, przy wieczerzy domagali się goście u gospodarstwa, żeby im raczyło wywiązać się z swojego kontyngensu. Ale na tém stanęło, żeby Pan Wojciech Morsztyn, współczesny Panu Sopliey, po nim pierwszy wystąpił, na co unanimitate się zgodzono. Wstawszy od stołu, wszyscy zasiedli w bawialnym pokoju w kole, a na środku zajął miejsce Pan Morsztyn. Wszystkim nizko się skłonił, chrząknął, poczém tak zaczął.

Moi Państwo, chociaż zapewna nie mam do opowiadania daru, jaki ma mój szanowny kolega Pan Cześnik, wszakże w tém pójdę za jego przykładem, że nic nie wymyślę z głowy, ale to powiem com widział, jakkolwiek wam to się może wydać niepodobném do prawdy. Bo też to dziwne rzeczy bywają na świecie. Za dawnych czasów my

byli łatwi do przekonania, bo kiedy nam uczciwy człowiek, nie łgarz, ale powszechnie szanowany, mówił, iż własnemi oczami patrzał na jakiś wypadek, najprzeciwniejszy naszemu pojęciu, dla czegóż byśmy nie mieli temu wierzyć, i krzywdę wyrządzić cnotliwemu mężowi nieufnością, na jaką nigdy nie zasłużył.

Owoż tedy powiem Państwu, że po rozwiązaniu konfederacyi Barskiej, która pochłonęła była i tę szczupłą ojcowiznę co spadła na mnie po moich antenatach, byłem w bardzo krytycznem położeniu. Zwyciężeni, nie mieliśmy czego dobrego się spodziewać od zwycięzców, i przyszłoby mnie gdzieś szukać chleba po szlacheckich dworach, żeby nie pamiętał Xiążę Biskup Krakowski Kajetan, że mnie Sołtykówna rodzi. Ten nieśmiertelnej pamięci Xiążę rękę mi podał, przyjął mnie do swojego boku, i dał mnie z swojej łaski wioskę w dożywociu, która dotąd mnie żywi i odziewa. Otoż że Xiążę Kajetan Sołtyk, nim postąpił na Krakowskiego, był Kijowskim Biskupem, i miał znaczne Biskupie dobra na Ukrainie, a więc, przenosząc się w swoje Krakowskie Województwo, wywiozł z tamecznych stron niejakiego Pana Pogorzelskiego, herbu Krzywda, Szlachcica z Ukrainy, człowieka uczciwego i wielce biegłego w gospodarstwie, i powierzył mu w naszych stronach zarząd klucza Samsonowskiego, jednego z najobszerniejszych, z jakich się dobra Biskupie składały. A chociaż na Ukrainie, od Boga przyrodzoną żyznością obdarzonej, gospodarstwo idzie tak dobrze jak bez pracy, wszakże on wkrótce obeznał się z naszém tak dalece, że mógł służyć za wzór wszystkim Krakowskim gospodarzom, i Xiąże z pomiędzy wszystkich swoich rządzców najwięcej go cenił.

My wszyscy bardzo lubili Pana Pogorzelskiego, bo był mężem cnotliwym i światłym, a do tego wesołym, nadzwyczajnie grzecznym i uczynnym. Miał też swoje dziwactwa, wedle opinij niektórych dworzan, ale ja tej opinii nigdy nie podzielałem. Prawda, że dziwne rzeczy o sobie opowiadał, i tak, klął się przed nami, że razu jednego, jadąc przez Polesie, zatrzymał się przed karczmą, żeby dać koniom wytchnąć, i nie zlazł z wózka. Otoż jeden Poleszuk przybliża się do niego z strzelbą, i mówi: Panie, niech Pan kupi moją rusznicę, ona mu się przyda do polowania. — A wiele ty za nią chcesz? — Tynfów trzydzieści, ani szeląga z tej ceny spuścić nie mogę. — Czy ty oszalał? wszakże każda sztuka tej strzelby z innego kramu, zamek sznurkiem przywiązany, rura zjedzona od rdzy, a kolba pożal się Boże, takie obszarpaństwo przyłożyć do twarzy! — To wszystko prawda Panie, ale za to cnotliwa. — I jakaż w niej cnota? — Jaka? oto taka, że jak ją Pan przyłożysz, wprzódy ją nabiwszy, jakiej zażądasz zwierzyny, o niej pomyśl, a wnet ją na celu obaczysz, ale zaraz pal do niej, bo inaczej zle się stać może. — Pokażno tę fuzyą, a czy nabita? — Nabita Panie, niech Pan ją sprobuje, tylko przypominam Panu, żebyś z niej wystrzelił, bo jak ją Pan odstawisz nabitą, w ręku Pańskim się roztrzaska. — Otoż, dodał, moi Panowie, pokusa mnie wzięła sprobować strzelbę, przyłożyłem się do niej zamyśliwszy o niedźwiedziu, aż tu i widzę o kilkanaście kroków przed sobą cygana, prowadzącego niedźwiedzia na łańcuchu, dałem ognia, cygan i łańcuch znikły, a tylko duży niedźwiedź leży zabity. Zapłaciłem Poleszukowi co zacenił, i gdyby trzy razy tyle zażądał za strzelbę, anibym się wahał, choćbym miał ostatnią koszulę oddać. Jadę dalej ze strzelbą w ręku, a ciągle probując, naladowałem wózek rozmaitą zwierzyną. Aż mi przychodzi na myśl, a czy nie złego ducha w tém sprawa? Zaczynam się modlić; po modlitwie uczułem jeszcze silniejsze przekonanie że to jest dar czartowski. Wszystką zwierzynę wyrzuciłem z wózka, i strzelbę także, aż obzieram się za sobą, a widzę że strzelba za mną bieży, kazałem się zatrzymać, wziąłem strzelbę i przywiązałem ją własną ręką do drzewa, jadę dalej, fuzya znowu przy wózku biegnie. Przeląkłem się strasznie, ale że już było blizko Uszomierza, położyłem obok siebie strzelbę na wózku, i kazałem siebie zawieść prosto do klasztoru Ojców Karmelitów tamecznych; tam Przeorowi całą rzecz opowiedziałem i wręczyłem mu strzelbę, on na dziedzińcu klasztornym kazał ją spalić, w mojej przytomności. Otóż, moi Państwo, taki smród siarki z tego ognia się rozległ, że nie można było wytrzymać na dziedzińcu, a co jeszcze dziwniejsza, kiedy ogień wygasł, nie tylko że oprawa się wypaliła, ale ani zamku, ani rury śladu nie pozostało, wszystko tak się spaliło jak słoma.

Innego razu opowiadał, że wyruszył był z chartami, aż oddaliwszy się nieco z domu, baba zatrzymuje jego konia za cugle, prosząc o jałmużnę. Ja do kieszeni, prawi, bo ubogiego nie godzi się opuszczać, azaliż nie znajdę jakiego miedziaka, był tylko półzłotek; wtedy jeszcze się zaczynały złotówki, półzłótki i srebrne grosze. Żal mi się zrobiło baby, ale i półzłótka, bo na naszej Ukrainie wszystkiego w bród, ale grosz drogi. Odzywam się sam do siebie, a głośno, na srebrny grosz bym się zdobył, ale półzłótka szkoda, żeby mnie zdala grosz srebrny, oddałbym jej to co mam w kieszeni. A ona do mnie, niechże Pan mnie to odda, oto srebrny grosz. Zamiana się zrobiła, a ja jej pieniądz schowałem do kieszeni. Cóż Państwo powiecie? nie mogłem się tego srebrnego grosza pozbyć. Co komu go oddam, znowu go znajduję w kieszeni. Nie mogłem pojąć co to znaczy. Nie spotykałem ubogiego, żebym mu go zaraz nie oddał, przecie zawsze wracał do mnie, aż jednego razu w ćwika puściłem się z przyjaciółmi, i przez zapamiętanie wpadłszy w płatkę, między innemi pieniędzmi i mój srebrny grosz puściłem, potem opamiętałem się, ale myślę sobie, on wróci się, otoż nie wrócił się, wpadł jak w wodę, a ja zakląłem się, że odtąd karty nie dotknę, i, jak Państwo widzicie, dotrzymuję moje postanowienie.

Są to rzeczy niepodobne do wierzenia. I wszyscy tu mówili o nim, że będąc Rusinem, wyniosł z kraju swojego pochop do zabobonności, i to plecie co mu się zdaje że doświadczył, chociaż rzeczywiście tego nie doświadczył. A

co do mnie, znalem go tyle poczciwym, żem wierzył na jego słowo w to, co mówił, bo gdybyśmy odrzucali świadectwa ludzi niepodejrzanych, ze zbioru wiadomości ludzkich summa byłaby bardzo szczupłą. Kto innym za nadto wierzy, może często być oszukanym, zwłaszcza jeżeli z lada kim przestaje, ale kto swojemu tylko własnemu rozumowi wierzy, a świadectwem ludzi poczciwych pomiata, dla tego że jemu się zdaje, że ich rozum jest niższy od tego, którym go Bóg obdarzył, nigdy nie zostanie mężem światłym.

Trzeba wiedzieć, że Samsonowska włość była kiedyś własnością Xiążąt Zatorskich, którzy chociaż Polacy, należeli do Rzeszy Niemieckiej. Jest podanie, że Wilibald, ostatni Xiążę Zatorski, miał tylko jedynaczką córkę, którą był, w dziesiątym roku jej życia, zaręczył z siestrzeńcem Cesarza Rzymskiego, a to dla zachowania niepodległości swojego Xięztwa, które, po wygaśnieniu linii męzkiej jego domu, miało być wedle prawa wcielone do Polski. Ten potężny i bezzależny Xiążę wystawił obronny zamek w Samsonówce, gdzie czasem przemieszkiwał. Był to człowiek zuchwały, okrutny, bez bojaźni Bożej i miłości dla ludzi. Owoż tedy jego jedynaczka, w szesnastym roku życia swojego, pokochala się była z jednym młodym rycerzem polskim, i dała się przez niego wykraść, właśnie w tym dniu, kiedy siestrzan Cesarza Rzymskiego przybył do Zatorza, żeby ją pojąć za żonę. Latwo można sobie wyobrazić gniew Xięcia i srom, jaki uczuł z zawodu, uczynionego potężnemu Xiążęciu, a tym sposobem zniszczenia wszelkich jego zamiarów. Opuścił Zator, i osiadł, jak mówił, na zawsze w Samsonowskim zamku. Tam oddawać się zdawał życiu pobożnemu, bo codziennie modlił się w swojej kaplicy, i hojnie przyjmował pielgrzymów i zakonników, ale córce nie przebaczył, i nikomu nie pozwalał o niej sobie mówić.

Tymczasem jego córce ciężyło przeklęstwo ojca, wdała się z mężem do Biskupa Krakowskiego, za którego indultem wzięła ślub, prosząc go, by starał się jej wyjednać ojcowskie przebaczenie. Biskup udał się do Samsonówki, i był przyjęty od Xięcia okazale i uprzejmie. Ośmielił się więc głosem pasterskim do niego przemówić, żeby dał się przebłagać w gniewie co go czuje przeciwko córce. Xiążę dał się przekonać i oświadczył Biskupowi, że jeżeli córka, zięć i Proboszcz Kielecki, który im dał ślub, przybędą razem do jego zamku, on ich przekona o uczuciach, jakie ma dla nich. Biskup ich sprowadził do Samsonowa, chcąc być świadkiem tego uroczystego pojednania się ojca z swojém dzieckiem. Wszystko się odbyło w jego przytomności, Xiążę tak się pokazał dobrym, że Biskup z sercem rozrzewnionėm pożegnał go pokilkakrotnie, powtarzając, że ten dzień poczytuje za najszczęśliwszy swojego Pasterstwa.

Ale ledwo Biskup wjechał w bór, który prowadzi do Samsonowa, napadniętym został przez hufiec zbrojny, który nad jego pocztem zupełne zwycięztwo odniosł; wywleczono Biskupa z kolasy, kilka cięciów mu zadano, i byłby rozsiekany, gdyby niespodzianie Bóg dla jego ratunku nie był zesłał walecznego Hrabi na Skałce, który z kilku rycerzami i służebnym orszakiem tędy właśnie udawał się do Tyńca na turnieje. Hrabia wyrwał go z rąk oprawców, ich wszystkich zabrał, i Biskupa, wpół umarłego, z uwięzionymi oprawcami przeprowadził do Krakowa. Tam poznano, że ci nachodzcy należeli do dworu Xięcia Zatorskiego, i sami wyznali, że byli wyprawieni od niego, żeby zamordować Biskupa i jego straż.

Biskup klątwę rzucił na Xięcia, a Król kazał mu się stawić do Krakowa. Xiąże odpowiedział dumnie, że, będąc udzielnym władzcą, innej nad sobą juryzdykcyi nie uznaje oprócz Cesarza Rzymskiego, że na żadne Sądy Krakowskie ani Biskupie nie stanie, że gotów jest gwałt gwałtem odeprzeć, i że tuszy, że Cesarz nie da zgnębić swojego Wassala. *(D. c. n.)*

DONIESIENIE MUZYKALNE.

P. Szymon *Szletyński*, uczeń Konserwatorium Wiedeńskiego, o którym niedawno była wzmianka w Tygodniku, wystąpi przed Publicznością Petersburską w przyszłą Niedzielę 15 (27) Stycznia, w koncercie, którego programmat jest następujący:

1.) Koncert 1 Bériot'a, wykonany przez P. *Szletyńskiego.*
2.) Arya śpiewana przez P. *Coletti.*
3.) Elegija Ernst'a — przez P. *Szletyńskiego.*
4.) Wielka Fantazya na Fortepiano Leopolda Mayer'a — przez P. *Gerke.*
5.) Wspomnienie Bellini'ego, komp. Artôt — przez P. *Szletyńskiego.*
6.) Romans, śpiewany przez P. *Ciabatti.*
7.) Karnawał Wenecyański, Ernst'a — przez P. *Szletyńskiego.*

Słyszeliśmy grę jego i pewni jesteśmy, że w publiczném wystąpieniu ziści on słynność, jaką już sobie zjednał i która go poprzedziła; nie wątpimy też że Publiczność Peterburska licznėm zgromadzeniem się powita ten nowozjawiający się słowiański talent.

Koncert będzie miał miejsce o godzinie 2 po południu, w sali hotelu P. Benardaki, niegdyś hrabi Branickiego, na Perspektywie Newskiej, za mostem Aniczkowskim.

Bilety, po 3 ruble srebrem, sprzedają się w magazynie not, w Passażu, u PP. Bernard i Gabler, w domu Engelhardta, w mieszkaniu samego artysty w domu Straucha, na rogu ulic Grochowej i Wielkiej Morskiej, i w dzień koncertu, u wejścia do sali.

Позволяется печатать. 12 Января 1850 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.